

Bardzo szybkie przyjęcie do rozpatrywania przez Sejm nowej kadencji obywatelskiego projektu „8 mld” wzbudziło w środowiskach samorządowych nadzieję na przywrócenie poziomu dochodów jednostek samorządu terytorialnego adekwatnego do przekazanych zadań. Nadzieja ta okazała się płona.

W minionym tygodniu pojawiło się bowiem jednoznacznie negatywne stanowisko Rady Ministrów o tym projekcie. Nie jest przy tym najistotniejszy sam fakt negatywnej oceny projektu. Kluczowe są użyte argumenty. Cóż zatem możemy wyczytać w stanowisku:

· „Samorząd jest częścią Państwa i w przypadku wprowadzania określonych ulg służących celom gospodarczym, czy społecznym konsekwencje takich decyzji ponosi zarówno budżet państwa, jak i samorządy.”

Jeśli teza ta miałaby dotyczyć nie tylko przeszłości, lecz również przyszłości, to Rada Ministrów przy okazji wprowadzania rozwiązań obniżających poziom dochodów jednostek samorządu terytorialnego (np. podniesienie kwoty wolnej od podatku) generalnie nie zamierza bezpośrednio rekompensować zaistniałego uszczerbku. Taka polityka może prowadzić do bardzo poważnych konsekwencji. Należy bowiem dostrzec różnicę między wydatkami ponoszonymi przez administrację rządową i wydatkami ponoszonymi przez samorząd terytorialny. W obecnym stanie organizacyjnym to jednostki samorządu świadczą przeważającą większość usług publicznych istotnych z punktu widzenia poszczególnych obywateli. Ograniczenie wydatków w tym zakresie pogorszy zarówno dostępność, jak i jakość świadczonych usług – ze szkodą dla społeczeństwa.

· „Proponowane zmiany w systemie finansowania samorządów nie mogą następować w oderwaniu od planowanych reform, które będą sprzyjały rozwojowi gospodarczemu, wzrostowi zatrudnienia, wzrostowi płac, co będzie miało pozytywny wpływ na sytuację finansową samorządów”.

Niby prawda, ale... Pozytywny skutek dla samorządu powinien wynikać bezpośrednio z rzetelnej analizy skutków regulacji i być wyższy niż związany z tym uszczerbek w dochodach. Tymczasem teza jest tak sformułowana, że jakkolwiek wzrost gospodarczy (nawet dokonujący się pomimo przewidywanych do wprowadzenia reform) może być stosowany jako argument, że następuje nominalny wzrost poziomu dochodów sektora samorządowego. Wówczas okaże się, że dzięki aktywności społeczeństwa rząd nie będzie ponosił wobec jednostek samorządu odpowiedzialności za skutki całkowicie chybionych reform – choć gdyby ich nie wprowadził, sytuacja finansowa samorządu byłaby lepsza..

· „W wyniku reformy samorządowej w roku 1998 przekazano jednostkom samorządu terytorialnego zadania publiczne wraz ze środkami finansowymi na ich realizację. Samorządy nie przejęły jednak kosztów obsługi długu publicznego, który wynikał z finansowania tych zadań w przeszłości. Cały ciężar obsługi tego długu pozostał w budżecie państwa.”

Teza ta wskazuje na niezrozumienie nie tyle nawet idei samorządu terytorialnego, lecz elementarnego zarządzania. Przy zmianie systemu realizacji określonych zadań naturalnym rozwiązaniem jest pozostawienie długów wygenerowanych przez podmiot dotychczas te zadania realizujące przy tym podmiocie, a utworzenie nowego „z czystym kontem”. Umożliwia to nowopowstałemu podmiotowi możliwość zrealizowania zadań bez obciążenia długiem wygenerowanym przez nieracjonalne zarządzanie przez poprzedników. W świetle przywołanego zdania można odnieść wrażenie, że teraz zmiany strukturalne będą wprowadzane wyłącznie po to, by przerzucić część długu publicznego na inne podmioty.

· „Jednostki samorządu terytorialnego otrzymują środki pochodzące z budżetu Unii Europejskiej przeznaczone na finansowanie programów i projektów realizowanych przez te jednostki, jednocześnie nie

Zawiedziona nadzieja

Kategoria: Felietony

Opublikowano: niedziela, 17, styczeń 2016 11:29

Grzegorz P. Kubalski

Odsłony: 2150

partycypując w kosztach członkostwa w Unii.”

Teza ta jest sformułowana w całkowitym oderwaniu od faktu, że nie jest możliwe budowanie systemu świadczenia niezbędnych usług publicznych w oparciu o środki nie mające charakteru stałego. Środki unijne mogą posłużyć do sfinansowania powstania infrastruktury niezbędnej do świadczenia takich usług, co jest w interesie państwa jako takiego. W związku z tym ubolewanie nad ponoszeniem kosztów członkostwa Polski w Unii Europejskiej wyłącznie przez budżet państwa jest co najmniej nie na miejscu.

Jeśli stanowisko Rady Ministrów do projektu „8 mld” jest wiernym odzwierciedleniem sposobu myślenia rządzących to nadchodzą ciężkie czasy dla samorządu...

Grzegorz P. Kubalski